

BOGNA WERNICHOWSKA
I BRONISŁAW WOJCIECH WOŁOSZYN

HOROSKOPY Z DALEKICH ŁADÓW



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...caś więcej niż psychologia

HOROSKOPY
Z DALEKICH
ŁADÓW

Bogna Wernichowska
Bronisław Wojciech Wołoszyn



HOROŃKOPY Z DAŁEKICH ŁĄDÓW



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coř więcej niż psychologia

Redakcja: Ewa Karczevska
Projekt okładki: Piotr Pisiak
Skład komputerowy: Piotr Pisiak
Korekta: Marzena Żukowska

Wydanie I
Białystok 2010
ISBN 978-83-7377-417-9

Copyright © 2010 Bogna Wernichowska i Bronisław Wołoszyn

Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2010.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

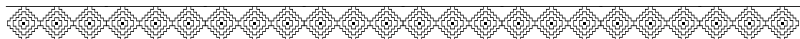


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

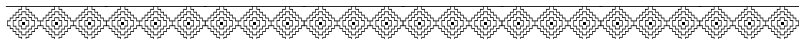
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND



SPIS TREŚCI

OD AUTORÓW	7
HOROSKOP AZTEKÓW	9
HOROSKOP MAJÓW	89
HOROSKOP INKÓW	149
HOROSKOP WENEZUELSKI	175
LITERATURA	196
O AUTORACH	197

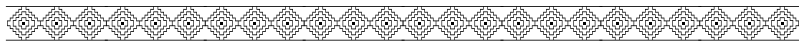


OD AUTORÓW

Oddajemy w ręce Czytelników zbiór horoskopów z odległych lądów – charakterystyk zodiakalnych, jakie powstały wiele stuleci temu na innej półkuli, ułożonych przez ludzi z innego kręgu kulturowego. Aztekowie, Majowie, Inkowie inaczej liczyli czas opierając swoje prognozy nie na podstawie roku słonecznego – a co z tym się wiąże, kręgu zodiakalnych domów słońca, lecz na okresie czasu, w jakim planeta Wenus oddala się i powraca do punktu swego górowania, kiedy jest najlepiej widoczna na nieboskłonie. Inne są też nazwy znaków wenusjańskiego zodiaku – zamiast znanych nam symboli Barana, Byka, Bliźniąt... w zodiaku Azteków jest Orzeł, Jaszczurka, Trzęsienie Ziemi, Śmierć..., a zodiak Majów to krąg osiemnastu klejnotów – z Turkusem, Onyksem, Malachitem, Karneolem i nazwami innych minerałów ozdobnych.

Ale tak jak w zodiaku, który przed tysiącami lat powstał nad Eufratem i Tygrysem, każdy symbol niesie z sobą odmienne cechy charakteru, uzdolnienia, skłonności, perspektywy na przyszłość...

Spójrzcie więc i w ten sposób na życie swoje i przysiąć...



HOROSKOP AZTEKÓW

Badacze kultur prekolumbijskich twierdzą, że Aztekowie znali zasady stawiania horoskopów już co najmniej na pół wieku przed odkryciem Ameryki i że gwiazdne prognozy tego rodzaju były bardziej precyzyjne niż te, które w tym samym czasie układano w Europie czy na Dalekim Wschodzie. Charakterystyka wpływów gwiazdnych ułożona według zasad astrologów Wschodu dotyczyła wszystkich urodzonych w danym roku, zachodnie zaś prognozy zodiakalne mówiły o podobieństwie zamiłowań, charakterów i losów wszystkich, którzy przyszli na świat podczas danego miesiąca, gdy słońce znajdowało się w którymś ze znaków zodiaku. Według wierzeń azteckich natomiast, ludzie urodzeni podczas trzynastu dni (bo tyle mniej więcej obejmował dany znak zodiaku) w konkretnym miesiącu i roku mieli być podobni, a koleje ich życia – bodaj w ogólnych zarysach – niewiele różniące się od siebie.

Aztecy mieli dwa kalendarze. Ważniejszy był ten, który nazywał się „tonalpohualli” i składał się z serii 20 znaków w kombinacji z serią liczb od 1 do 13. Kombinacja symboli i liczb była tak skonstruowana, że każdy dzień miał inną liczbę i stosowny do niej symbol, przy czym układ ten mógł

powtórzyć się nie wcześniej niż po 13×20 , czyli po upływie 260 dni.

Symbole były następujące: mazatl, acatl, xochitl, miquiztli, quiauitl, malinalli, coatl, tecpatl, ozomatli, cuitzpallin, ollin, itzcuintli, calli, cozcaquantli, atl, ehecatl, cuauhtli, tochtli, cipactli, ocelotl.

Cyfry liczone były kolejno od 1 do 13 i tak kombinując obydwie serie, uzyskiwano układ, w którym pierwszy dzień nosił nazwę *1 cipactli*, drugi *2 ehecatl*, trzeci *3 calli*, itd. aż do *13 acatl*. Następujący po nim dzień nazywał się już *1 ocelotl*, później *2 cauahitli* itd. Dochodząc do dnia *7 xochitl* wracało się do początku, dając kolejnemu dniu nazwę *8 cipactli* itd.

Ten rytualny kalendarz jest jednym z najbardziej oryginalnych pomysłów Indian w Ameryce Środkowej. Jego pochodzenie ginie w mroku historii. Wiadomo, że stosowany był wśród Indian z Oaxaca w kulturze zwanej Monte Albán na wiele setek lat przed początkiem naszej ery i stanowi podstawę dla kalendarzy licznych kultur późniejszych, tj. Majów, Zapoteków, Misteków, Teotihuacán, Tolteków, Azteków. Wszystkie ludy Ameryki Środkowej znały i używały tego kalendarza. I tak na przykład dzień, który w Meksyku nazywał się, powiedzmy, *8 ocelotl* nosił tę samą nazwę lub odpowiadającą jej na całym obszarze Pánuco po Nikaragwę i od Sinaloa aż po Jukatan. Okres 260 dni, czyli tonalpohualli, był opisany w specjalnych książkach, które nazywały się tenolamatl, czyli „papier lub książka dni”.

Kapłani, którzy interpretowali znaki kalendarza oraz dni szczęśliwe i feralne, nazywali się tonalpeuhque. Nie znamy miejsca, gdzie powstał ten rytualny kalendarz, tak ważny i charakterystyczny dla Meksyku i Ameryki Środkowej, że możemy je nazywać *strefą tonalpohualli*, niewątpliwie jednak jego pochodzenie jest bardzo dawne i jest on wynalazkiem ludu o wysokiej kulturze.

Ten 260-dniowy cykl, w którym każdy dzień miał swoje własne oznaczenie składające się z symbolu i cyfry, był okresem magicznym, służącym astrologom azteckim do przepowiadania

nia i zapobiegania niekorzystnym wydarzeniom, które mogłyby przytrafić się człowiekowi urodzonemu w feralnym dniu.

Większa część świąt i ceremonii religijnych odbywała się jednak według kalendarza 360-dniowego, który dzielił się na 18 miesięcy liczących po 20 dni oraz 5 dni bez daty, nazywanych nemontami, kiedy to nie celebrowano żadnych świąt.

Każdy miesiąc poświęcony był jakiemuś bóstwu i w każdym odbywały się ceremonie symbolizujące życie lub narodzenie tego bóstwa. Była to forma prośby o opiekę. Ponieważ kalendarz roczny służył również celom rolniczym, wiele z tych świąt było poświęconych Tlalocowi lub bogom roślin.

W owych pięciu dniach feralnych nie wolno było zawierać żadnych umów czy transakcji, zajmować się handlem, składać obietnic i przysiąg, a nawet odprawiać modłów. Nie odbywały się wówczas zebrania ludności, nie rozpoczynano budowy domów ani innych ważnych przedsięwzięć. Również wyznaczając daty uroczystości rodzinnych, Aztekowie zwracali uwagę, by nie wypadły one w dni feralne: zaręczyny, śluby, przyjęcia do rodziny nowo narodzonych dzieci nigdy nie odbywały się w tym właśnie okresie.

Za złą wróżbę dla nowo narodzonego uważano jego przyjście na świat w którymś z dni feralnych. W myśl azteckiego prawa zwyczajowego pierworodny syn nie mógł wówczas dziedziczyć majątku.

Chłopców urodzonych w dniu feralnym nie przyjmowano do szkół przy świątyniach przygotowujących do służby kapłańskiej, a jeśli z urodzenia należeli do kasty wojowników, rodzice nie mogli przeznaczyć ich do kariery wojskowej. Dziewczęta obciążone tą „skazą urodzenia” nie mogły wstępować do klasztoru Dziewic Słońca, z których grona władcy wybierali sobie małżonki. Nie poślubiali ich kapłani ani dowódcy wojskowi, nawet gdyby wywodziły się ze znamienitych i bogatych rodzin. Kandydatka na żonę urodzona w dzień feralny musiała wniesć mężowi większy posag, niż określały to zwyczajowe prawa. Kobietom tym nie-

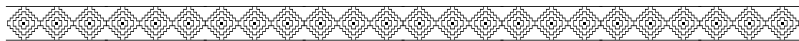
łatwo było znaleźć towarzysza życia, gdyż jednym z pierwszych pytań, jakie zadawali rodzicom panny na wydaniu krewni chcącego ją poślubić chłopca, było pytanie: Jaki bóg się nią opiekuje? Tymczasem nad ludźmi urodzonymi w dni feralne nie trzymało pieczy żadne z licznych bóstw azteckiego panteonu, wyposażających, według wierzeń religijnych tego narodu, swych podopiecznych w najrozmaitsze przymioty ducha i ciała. Uważano więc, że losy dzieci urodzonych w dni feralne będą wielce niepomyślne, a jakaś część ich niepowodzeń może spaść na wszystkie osoby wiążące się z nimi w jakikolwiek sposób: przez małżeństwo, przyjaźń, spółki handlowe i inne podobne sytuacje i związki.

Jeden tylko fakt mógł być pociechą dla tych nieszczęśników: nie mogli być złożeni na ofiarę bogom. A większość azteckich bóstw podczas obrzędów odprowadzanych ku ich czci wymagała ofiar z ludzi. Zwykle byli to jeńcy wojenni lub niewolnicy, zdarzały się jednak święta kultowe, jak na przykład święto zasiewów, gdy na ofiarę składano dzieci lub dziewczyny pochodzące ze znakomych rodzin.

Wśród rytualnych obrzędów ślubnych, jakie odprawiali azteccy nowożeńcy, była też prośba skierowana do bogini Coatlicue – matki bogów – o to, aby ich potomstwo nie rodziło się w dni feralne. Oczywiście niektórzy ludzie, szczególnie wywodzący się z bogatszych sfer, usiłowali ominąć przepisy religijne, dyskryminujące dzieci urodzone w takie dni. Wywozili więc spodziewające się rozwiązania żony do innych miejscowości, a później podawali do wiadomości rodziny i kapłanów datę urodzin poprzedzającą okres feralny lub następującą po nim.

Obydwa kalendarze, tzn. słoneczny 360-dniowy oraz rytualny tonalpohualli, zgadzały się ze sobą co 52 lata i okres ten stanowił u Azteków zamknięty cykl – aztecki wiek.

Przejście z jednego cyklu do drugiego Aztekowie obchodzili niezmiernie uroczyście. Podczas końcowych, feralnych dni ostatniego roku cyklu ludzie pozwalali zagasnąć domowym ogniskom i niszczyli wszystkie domowe sprzęty. Ostatni dzień



HOROSKOP MAJÓW

Ze wszystkich ludów środkowoamerykańskich Majowie są narodem najbardziej tajemniczym, nie poddającym się ani badaniom, ani próbom klasyfikacji.

Przed wszystkim na swą ojczyznę wybrali tereny wyjątkowo mało nadające się do zamieszkania: niedostępne góry lub suche równiny porośnięte buszem, prawie pozbawione wody. Na przestrzeni piętnastu wieków rozwijali swą kulturę w niedostępnych i niemal nie zamieszkanym rejonach Ameryki. W latach 250 do 900 naszej ery stworzyli wspaniałą cywilizację wielkich piramid i godnych podziwu pałaców. Niebywałe, że Majowie, którzy nie znali koła, aby budować pojazdy służące do komunikacji, używali równocześnie kolistych kalendarzy i nawet zabawki dziecięce wyposażali w koła. Czyżby nie potrzebowali kół, bo znali inne, być może doskonalsze rodzaje komunikacji niż pojazdy kołowe?

Matematyką Majowie posługiwali się w dużo szerszym zakresie, niż tego wymagały potrzeby społeczeństwa typowo rolniczego; to samo dotyczy ich wiedzy astronomicznej. Nie znamy żadnego innego „prymitywnego” ludu rolniczego, który potrafiłby liczyć czas na przestrzeni milionów lat. Rozwinęli bardzo zaawansowany system pisma opartego na hieroglifach, półfonetyczne-

go, który dotąd jeszcze stanowi zagadkę dla współczesnych lingwistów. Ich liczenie czasu zostało doprowadzone niemal do perfekcji, ułożyli dokładny kalendarz księżycowy i przeliczyli kalendarz wenusjański. Wszystkie ich budowle mają położenie określone według stron świata. Fascynację czasem i astronomią spotyka się na każdym kroku. Organizacja ich życia społecznego nadal jest mało znana, nieomal tajemnicza – wydaje się, że było to społeczeństwo bez wodzów – i jakże w końcu tajemniczy był kres ich cywilizacji: nagłe opuszczenie, zda się bez przyczyny, wspaniałych miast i rozplynięcie się w nicości.

Przedhiszpańska historia Majów – a przynajmniej nasza wiedza o niej – sięga około 500 roku przed naszą erą. Z tego to okresu pochodzą znaleziska archeologiczne, określone jako niewątpliwie należące do Majów. Znaleziska te pochodzą z rejonów, gdzie w późniejszym okresie rozkwitła i tajemniczo zaginęła wspaniała kultura, będąca wytworem tego ludu. Wśród archeologów nie ma jednomyślności co do miejsca jej powstania. Niektórzy sądzą, że ich kultura zaczęła się rozwijać wśród plemion zamieszkujących wyżyny w Gwatemali, inni lokują ich ziemię ojczystą na terenie biednego stanu Vera Cruz w Meksyku.

Faktem jest, że w późniejszym czasie plemiona Indian określane jako Majowie zamieszkiwały półwysep Jukatan i stan Tabasco w Meksyku, a także Belize, Gwatemalę i zachodnie rejony Hondurasu.

Kulturę Majów wywodzi się czasem od lokalnej kultury Olmeków, którzy przed tysiącami lat zamieszkiwali wybrzeża Zatoki Meksykańskiej, a pozostałością i świadectwem ich kunsztu są olbrzymie, z artystem wyrzeźbione kamienne głowy. Z tej ojczyzny wywędrowali Majowie dalej na południe, aby stworzyć własną, niepowtarzalną kulturę. Ten najwcześniejszy okres formowania się ich państwa i cywilizacji znany jest nauce jako okres przedklasyczny.

Później kultura Majów rozwijała się niebywale szybko i w późniejszych wiekach naszej ery weszła w okres zwany przez

badaczy klasycznym. W tym czasie zostały zbudowane wielkie miasta, będące centrami kultu religijnego. Powstały wspaniałe zespoły architektoniczne: Tikal, Uaxactùn, Copán, Quirigus i najbardziej chyba znane – Palenque. Okres ich świetności trwał kilka wieków.

Pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery, w X wieku z niezrozumiałych bliżej powodów Majowie opuścili swe wspaniałe miasta i wywędrowali w głąb półwyspu Jukatan. Miasta porosły rychło tropikalną dżunglą, zamieniły się w zielone pagórki, ukryte w dziewiczym lesie. Do tego czasu historię Majów możemy odtwarzać jedynie na podstawie ruin wspaniałych budowli, raz po raz odkrywanych czasem przypadkowo, czasem w wyniku zamierzonych poszukiwań.

Po przeniesieniu się Majów na Jukatan przybywa nowe źródło wiedzy o nich: tzw. kodeksy, kroniki oraz historie spisane – w przeważającej części już po konkwisie – na podstawie ustnych przekazów, żywych jeszcze wśród ludu. Ten ostatni okres, już niejako historyczny, charakteryzuje się dwoma zjawiskami: rozpoczyna się silny wpływ kultury Azteków i dekadencja kultury Majów. Objawia się ona w widoczny sposób w zmianie obyczajów Majów, chociażby w formie powszechnie przyjętego zwyczaju składania ofiar z ludzi, przeważnie jeńców wojennych, zwyczaju tak powszechnego wśród Azteków i tak znieprawdzonego przez ich sąsiadów, spośród których pochodziły ofiary.

Okres ten, zwany postklasycznym, trwał również kilka wieków. Od chwili zaś, kiedy do Ameryki Środkowej przybyli Hiszpanie, z dawnej kultury Majów pozostały ruiny miast i prymitywne ludy, żyjące w rozsypce i biedzie, niepomne dawnej świetności.

Kiedy w XVI wieku drugi z kolei biskup Jukatanu Diego de Landa zobaczył na własne oczy księgi Majów, jego reakcja była gwałtowna, bliska hysterii. Ze słowami: „precz z szatanem!” polecił spalić wszystkie manuskrypty. O wydarzeniu tym pisał później w swym diariuszu: „Znaleźliśmy wielką liczbę ksiąg wypełnionych ich pismem i ponieważ nie było w tych księgach ani

jednej rzeczy, która nie byłaby zabobonem lub diabelskim fałszerstwem, spaliliśmy wszystkie, co dało nam wiele radości i nadzieję na niebieską nagrodę, a im (tzn. Majom) wielki smutek”.

Możliwość odtworzenia w pełni historii Majów spłonęła razem z manuskryptami, być może bezpowrotnie.

Z niszczyielskiej działalności zawziętego pogromcy dzieł szatana cudem nieomal ocalały trzy księgi: tzw. *Kodeks wiedeński*, odkryty w 1739 roku w Wiedniu, *Kodeks madrycki*, depozytowany w Muzeum Amerykańskim w Madrycie oraz *Kodeks paryski*, przechowywany w Bibliotece Narodowej w Paryżu.

Trzy księgi zapełnione pismem Majów poświęcone są głównie obliczeniom astronomicznym, prognozom astrologicznym oraz opisom praktyk rytualnych. Wszystkie trzy kodeksy zdają się być wczesnymi kopiami oryginalnych ksiąg. Wskazują na to pewne uproszczenia w linii hieroglifów w porównaniu z napisami rytymi przez Majów na kamiennych tablicach.

Istnieją jeszcze nieliczne księgi Majów pisane po hiszpańsku przez ochrzczonych i wykształconych w kościelnych szkołach Indian w pierwszych dziesięcioleciach po konkwisie. Z tych dzieł najbardziej znane i wartościowe są tzw. *Księgi z Chilam Balam*, napisane w języku Maya z Jukatanu oraz *Popol Vuh*, książka, którą nieznany autor napisał częściowo po hiszpańsku, a we fragmentach w Quinchè – narzeczu Majów zamieszkujących na płaskowyżu Gwatemali.

Wiele informacji o Majach, ich obyczajach i wierzeniach przynosi także książka wspomnianego już biskupa Diego de Landa *Relacja o sprawach i rzeczach z Jukatanu*, napisana około roku 1566. I to właściwie wszystko, co zostało ze wspaniałej kultury. Tysiące, dziesiątki tysięcy hieroglifów, spłukiwanych tropikalną ulewą, na kamiennych płytach w dżunglach Jukatanu, Hondurasu i Gwatemali lub pokrywających się kurzem w salach muzeów – dopełniają reszty.

Kiedy patrzymy na osiągnięcia kultury Majów, nie możemy nie podziwiać ich wspaniałej architektury, sztuk plastycznych,

ale może najbardziej ze wszystkiego zadziwia kalendarz, dokładniejszy od gregoriańskiego, a także sposób jego notowania oraz obliczanie czasu. Hieroglify, które służyły do tego celu zostały praktycznie w całości odczytane. Pozostawili jednak Majowie znaczną liczbę hieroglifów, będących z całą pewnością rytymi w skałach tekstami, których znaczenia nie potrafimy w pełni pojąć do dzisiaj.

Liczeniem czasu i astronomią zajmowali się kapłani. Znane budowle, które musiały być używane jako obserwatoria astronomiczne, a nauka ta stała na niebywale wysokim poziomie, szczytąc się osiągnięciami, do których astronomia europejska doszła setki lat później. Liczenie czasu – czynność dla Majów, zda się, niezwykle ważna – było sprawą nader zawiłą. Majowie używali dwóch kalendarzy: Tzolkin, czyli kalendarza religijnego, liczącego 260 dni oraz kalendarza „cywilnego” – 365-dniowego, dostosowanego do czasu ziemskiego.

W tym samym czasie, gdy w średniowiecznej Europie nauka przeżywała głęboki regres, Majowie praktykowali astronomię tak precyzyjną, że ich kalendarz był dokładniejszy od naszego. Potrafili wykreślać drogi ciał niebieskich, obliczać zaćmienia Słońca i Księżycy; na przykład z dokładnością do czternastu sekund potrafili obliczyć rok wenusjański.

„Kręgi czasu” – rodzaj swoistego zegara – służyły do obliczania dat dla rolnictwa, dla wydarzeń astronomicznych, a także do celów religijnych. Matematycy Majów potrafili obliczać kalendarz na miliony lat wstecz i na miliony lat w przyszłość. Numery Majowie oznaczali systemem kresek i kropek. Kropka oznaczała 1, a kreska – 5. Urządzenie do obliczania czasu składało się z trzech zazębiających się kół, z których dwa większe odpowiadały kalendarzowi religijnemu 260-dniowemu; najmniejsze koło, które obracało się wewnątrz średniego, posiadało na obwodzie numery kolejnych dni „miesiąca” lub może „tygodnia” rytualnego od 1 do 13. Koło większe zawierało symbole (glify) dni i było ich 20. To średnie koło zazębiało się z jednej

strony z małym, a z drugiej z trzecim, wielkim, na którego obwodzie zaznaczone były dni i miesiące roku 365-dniowego, podzielonego na 18 miesięcy po 20 dni i 5 dni feralnych. Obracając koła o jeden ząbek do przodu otrzymywało się kolejne daty. Cykl zamykał się po 18 980 dniach, to jest po 52 latach. Okres ten stanowił wiek. Okres 144 000 dni nazywał się „baktun”, jeden „katun” odpowiadał 7200 dniom, okresy 360-dniowe nosiły nazwę „tun”, czyli rok cywilny, bez dni feralnych. 20 dni cywilnych, czyli jeden miesiąc nazywał się „uinal”, a wreszcie pojedynczy dzień zwał się „kin”.

Religia Majów, początkowo będąca kultem zjawisk przyrody, później zmieniła się w wiarę politeistyczną (dotychczas archeologowie i etnografowie doliczyli się około 700 różnego rodzaju bóstw), aby w epoce poprzedzającej najazd Hiszpanów stać się rodzajem filozofii teozoficznej z elementami astronomii i astrologii. Zaczęła się tworzyć około IV wieku przed naszą erą, a wraz z nią rozwijała się astronomia, umiejętność liczenia czasu oraz pismo hieroglificzne. W miarę upływu wieków system wierzeń stawał się coraz bardziej ezoteryczny, złożony, a co za tym idzie – elitarny. Religia wyznawana przez kastę kapłanów i możnych różniła się wielce od wierzeń, którym hołdował lud.

Majowie – jak i inne ludy Ameryki Środkowej – utrzymywali, że świat powstał w wyniku kolejnych aktów tworzenia. Każdy z następujących po sobie światów był niszczone i na jego miejsce, za sprawą boskiej siły, powstawał nowy. Według relacji wspomnianej już świętej księgi Majów *Popol Vuh* pierwowzór człowieka bogowie stworzyli z ziemi. Lecz istota ta, pozbawiona rozumu, została przez samych twórców zniszczona.

Druga generacja ludzka zrobiona była z drewna, ale ludzie owi, pozbawieni duszy i inteligencji, nie zachwycili bogów, którzy skazali ich na pożarcie przez potwory. Trzecie wreszcie pokolenie mieszkańców Ziemi ulepili bogowie z mączki kukurydzianej i ono zyskało wreszcie przychyłność nieba. Z tej generacji wywodzą się Majowie.

Według wierzeń Majów z Jukatanu bogiem stwórcą był potężny Hunab Ku. Jego syn Itzauma uchodził za „wodza bogów”, a jego boska małżonka Ix Chebel Yax patronowała tkactwu, sztuce wielce u Majów rozwiniętej i cenionej.

W wyobrażeniu tego narodu sklepienie niebieskie podtrzymywane było przez cztery bóstwa zwane Bacabs, a każdą stronę świata reprezentowały straszliwe potwory i dwugłowe smoki. Pewne kolory uważano za święte symbole czterech stron świata, i tak: wschód był czerwony, północ – biała, zachód – czarny, południe – żółte, a centrum świata miało barwę zieloną.

Każdemu kierunkowi świata przypisywano też poszczególne rośliny, zwierzęta i minerały.

Zanim powstał świat – jak głosi księga *Popol Vuh* – Ziemia i ludzie pogrążeni byli w ciemności, wówczas bogowie stworzyli Słońce i Księżyc. Początkowo zarówno Słońce, jak i Księżyc mieszkały na Ziemi, lecz wskutek erotycznych swawoli Księżyc z mieszkańcami Ziemi, oboje zostali przeniesieni na firmament. Księżyc dlatego świeci słabiej niż Słońce, że ma tylko jedno oko, drugiego został pozbawiony za niewierność wobec Słońca. Słońce było patronem myślistwa i muzyki, Księżyc zaś tkactwa i macierzyństwa.

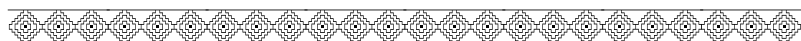
Słońce spędzało noce w podziemnym świecie, gdzie wypoczywało i pożywiało się, aby mieć siłę do codziennej wędrówki przez niebiosy. Podziemia zamieszkiwał brat Słońca bóg Usukunkyum, który bronił Słońce przed wrogiem mu bóstwem Cizin – panem trzęsienia ziemi.

Nad ziemią, spoczywającą na grzbiecie wielkiego krokodyla, pływającego w bezkresnym oceanie, wznosiło się trzynaście sfer niebieskich, rządzonych przez trzynaście bóstw Oxlahuntiku, a pod ziemią kryło się dziewięć kręgów piekielnych, którymi władali bogowie noszący wspólne imię dziewięciu bóstw Balontiku.

Czas był bardzo ważnym elementem w kosmologii Majów. Wierzyli oni, że czas nie ma ani początku, ani końca. Jego okresy uważano za bóstwa i stawiano im posągi. Każdy z miesięcy

był pod władzą innego bóstwa oraz przypisywanego mu minerału. Każdego więc nowo narodzonego członka społeczności oddawano pod opiekę odpowiedniemu bogu, wysnuwając z miesiąca narodzin dziecka prognozy związane z jego charakterem, uzdolnieniami, zdrowiem i przyszłością.

Zodiak Majów, zwany potocznie Kręgiem 18 Klejnotów, odczytał w latach dwudziestych amerykański archeolog Steven Webster, a skomentował i dostosował do współczesnej rachuby czasu astronom profesor Charles Wakefield w roku 1929.



TURKUS (2 II – 21 II)

Według współczesnego kalendarza rachuby gregoriańskiej pierwszy miesiąc roku Majów rozpoczynał się 2 lutego i trwał do 21 tegoż miesiąca. Majowie okres ten nazywali Pop, co w ich języku oznaczało „wstrzymanie wód”. Bóstwem opiekuńczym ludzi urodzonych w tym czasie była bogini wody, której imię w modlitwach i tekstach religijnych tłumaczono jako „ta, która ma suknię z drogich kamieni”. W kręgu symboli dniom tym patronował turkus.

Z tym pięknym błękitnym kamieniem półszlachetnym, którego złoża dość często występują na półwyspie Jukatan i w Meksyku, Majowie wiązali liczne wierzenia i przesady. Turkus był amuletem pomocnym w sprawach miłosnych, chronił od śmierci w falach rzek i jezior, zapewniał zyski ludziom mającym zajęcia związane z wodą – żeglarzom, rybakom, przewoźnikom.

Jak twierdzili zajmujący się astrologią kapłani Majów, ludzie urodzeni w okresie Turkusu mieli odznaczać się bardzo dobrym i zgodnym charakterem. Prawi, sprawiedliwi, życzliwi dla innych, uczynni, odgrywają często opatrnościową rolę nie tylko w życiu rodziny czy krewnych, lecz także w gronie przyjaciół

i znajomych. Zdarza się często, że dobroci i bezinteresowności Turkusów doświadczają także ludzie zupełnie im obcy.

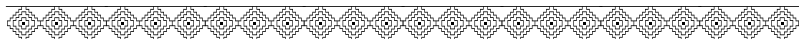
W swoim sposobie życia tak mężczyźni, jak i kobiety mają wiele cech sympatycznych: są uprzejmi, dyskretni, nie lubią dominować nad innymi, zachowują się z naturalnym wdziękiem i prostotą, jedną z ich sympatią otoczenia. Uczciwi i prostolinijni w postępowaniu, nie znoszą krętych dróg, oszustw i kłamstw zarówno w małych, jak i poważnych sprawach. Majowie uważali, że tylko ludziom urodzonym w okresie Turkusu można powierzać klucze do publicznych skarbców, czynić ich zarządzającymi cudzym majątkiem, mianować opiekunami osieroconych.

W sprawach uczuciowych Turkusom przypisywano wiele subtelności i delikatności, choć rzadko kiedy ludzie ci obdarzeni byli gorętszym temperamentem. Mają wielu przyjaciół, ale będąc przyjaznym wobec otoczenia, człowiek Turkus niekoniecznie łatwo angażował się uczuciowo. Zdobyć miłość Turkusów płci obojga było, zdaniem astrologów epoki Majów, niełatwo, lecz kiedy ludzie ci raz zadeklarowali swoje uczucia do kogoś, były one wierne i stałe.

Jako rodzice Turkusy kochają swoje dzieci miłością pełną oddania, acz niezachłanną. Szanują ich indywidualność i nie starają się narzucać im swojej woli, wobec dzieci starszych zachowują sposób bycia raczej dobrych przyjaciół i doradców niż patriarchalnych rodziców.

Turkusy często odznaczają się zdolnościami do nauki: już w dzieciństwie zwracają uwagę bystrością, dobrą pamięcią, łatwością przyswajania wiedzy. Mają zdolności różnego rodzaju, najczęściej wybierają sobie zawód, w którym można być pomocnym innym ludziom.

Jako gospodarze są wobec przybyszów gościnni i hojni, nie są wyrachowani, nie oczekują wdzięczności za oddane przysługi. Nie przywiązują wielkiej wagi do spraw materialnych, aczkolwiek zdarza się, że potrafią rozsądnie zarządzać posiadanymi dobrami, a nawet je pomnażać.



HOROSKOP WENEZUELSKI

Horoskop wenezuelski odgrzebał przed kilkunastoma laty w archiwach Lizbony portugalski historyk i znawca astrologii Juan Pablo Huentes. Horoskop ów jest podobno dziełem portugalskiego księdza Cornelio Valadesa, żyjącego w XVII wieku, który przez wiele lat przebywał jako misjonarz w Caracas. Ksiądz Valades, opierając się na wierzeniach indiańskich, zestawiał horoskop przedstawiający charakterystyki ludzi urodzonych w dwunastu miesiącach roku, porównując ich do... owadów. A że chciał widocznie, aby ci, którzy kiedyś będą czytać ten oryginalny entohoroskop, łatwiej zorientowali się w jego znaczeniu, wymienił, jak sam pisze, nazwy owadów żyjących w Wenezueli na bardziej swojskie, portugalskie.

Wydaje się, iż ksiądz Valades miał zamiar umieścić entohoroskop w swej książce *Życie, wierzenia i obyczaje indiańskich szczepów w Wenezueli*. Jednakże wydawca usunął ten rozdział zarówno z pierwszego, jak i dalszych trzech wydań książki.

Juan Pablo Huentes odczytał z rękopisu pominięty fragment dzieła księdza Valadesa, opatrzył komentarzem, uwspółcześnił nieco styl i wydał w Lizbonie w 1972 roku: najpierw w formie

książeczki, a później karnetów, które można wysłać w kopertach wraz z życzeniami urodzinowymi.

A oto i ten horoskop, przyrównujący urodzonych w poszczególnych miesiącach do któregoś z dwunastu owadów.



MARZEC – WAŻKA

Ci, którzy przyszli na świat w tym miesiącu, porównywani są do trzech odmian ważki. Urodzeni między 1 i 26 marca to według horoskopu ważki łąkowe, ci zaś, którzy przyszli na świat 27, 28 i 29 marca to ważki żagnice, natomiast urodzeni 30 i 31 marca znajdują się pod władzą ważki jętki.

Ludzie Ważki od wczesnej młodości odznaczają się wyjątkowo niezależnym charakterem. W tym czasie przychodzi na świat wiele osób wszechstronnie uzdolnionych, obdarzonych dużą intuicją, zmysłem obserwacyjnym, a często sporą dozą krytycyzmu wobec innych i świata. Ludzie ci, niezbyt rozmowni, są na ogół dyskretni tak w sprawach własnych, jak i cudzych, a nawet skryci.

Spośród trzech odmian ważek najsympatyczniej prezentują się Ważki żagnice. Osoby spod tego znaku natura obdarza nieraz dużym urokiem osobistym, chociaż niekoniecznie urodą; cenią sobie wysoko drobne codzienne przyjemności, lubią ładne stroje, dobre jedzenie, wygodę i czas wolny na zajmowanie się tym co je interesuje lub na niezajmowanie się niczym.

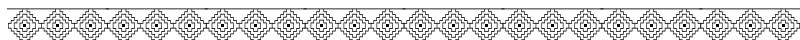
Ważki tylko wtedy są pracowite, jeśli otacza je pogodna atmosfera. Nie lubią mieszać się w konflikty, nie pragną władzy ani odpowiedzialności, wyżej niż prawo do rządzenia innymi stawiają sobie spokój i niezależność. Niektórzy urodzeni w tym okresie prowadzą ruchliwy tryb życia, podróżują, utrzymują ożywione kontakty towarzyskie, angażują się w wiele spraw naraz,

lecz tylko połowicznie. Negatywną cechą Ważek jest niedoprowadzenie wielu spraw do końca i niedotrzymywanie obietnic – żyjąc w ciągłym ruchu, często tracą z oczu to, co jest naprawdę ważne, gubią się w drobiazgach.

Urodzeni w tym okresie są gościnni i szczerzy, przyjacielom nigdy nie narzucają swojej woli, nie uważają, że inni powinni żyć na ich sposób lub też stosować się do ich rad. Są tolerancyjni i zawsze starają się rozumieć innych.

Ważki są szczerze przywiązane zarówno do rodzin, z których wyszły, jak i do tych, które same założyły. Pielęgnują wszelkie związki rodzinne, pamiętają nawet o dalekich krewnych, przynajmniej pozornie. Lubią nieraz rozprawiać o koligacjach, chwalić się znaczeniem i wysoką pozycją społeczną swoich krewnych.

Chociaż w ich życiu wiele spraw pozostaje nie załatwionych i nie doprowadzonych do końca, to w drobiazgach Ważki lubią ład i porządek. Dbają o swoje domy, potrafią liczyć się z finansami, nawet w skromnych warunkach dobrze dają sobie radę dzięki wrodzonej gospodarności i oszczędności.



KWIECIEŃ – MUCHA

Symbolem tych, którzy urodzili się między 1 i 26 kwietnia jest mucha domowa, natomiast ostatnim czterem dniom tego miesiąca patronuje mucha błękitna.

Ci, którzy przyszli na świat w okresie Muchy domowej są uparci, gwałtowni, trudni w pożyciu i dość bezwzględni w realizowaniu swych życiowych celów. Nie przejmują się zdaniem innych, za nic mają cudzą opinię, żyją w taki sposób, jaki im samym przede wszystkim odpowiada. Ich postęпки bywają nieraz sprzeczne z interesami innych ludzi, czego wszakże nie bio-

ra na ogół pod uwagę. Są zbyt egoistyczni, aby przejmować się cudzym stosunkiem do ich własnych spraw. Przy czym kobiety urodzone w tym okresie mają te cechy charakteru rozwinięte w wyższym stopniu niż mężczyźni. Wśród Much domowych wielu jest ludzi ceniących wysoko dobra materialne, a nawet wyrachowanych. Dla niektórych zdobycie dobrej pozycji życiowej w tej dziedzinie jest głównym celem wszelkich zabiegów i starań.

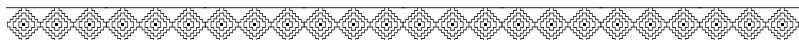
W stosunku do rodziny – a szczególnie do dzieci – Muchy domowe lubią przybierać postawę posiadaczy. Chwalą się nieraz przesadnie urodą, zdrowiem czy zdolnościami swego potomstwa, zrażając się wszakże do dzieci, które nie spełniają ich nadziei lub chcą kroczyć własną drogą życiową. Muchy niechętnie uznają prawo innych do własnego zdania, nie słuchają niczyich rad, chociaż sami chcieliby, aby inni nie lekceważyli ich opinii.

Muchy często mają wygórowane ambicje życiowe, których zresztą – przynajmniej w młodym wieku – nie realizują. Zwykle muszą dość długo czekać na stabilizację życiową, gdyż ich gwałtowność i upór stwarzają im wiele przeszkód.

Muchy nie są skłonne do zawierania przyjaźni. Nie starają się też o względy innych ludzi, ich sposób bycia jest często szorstki i pozbawiony wdzięku. Chociaż z natury skryte, nie ujawniają własnych planów, to w swych sądach o innych są zbyt otwarte i szczerze, co nie przysparza im popularności.

Małżeństwa zawierają zwykle dość późno i niekoniecznie są to związki szczęśliwe, chyba że partner będzie gotów całkowicie się im podporządkować.

Cechy te są znacznie złagodzone u ludzi, którzy przyszli na świat między 27 a 30 kwietnia. Muchy błękitne mają znacznie miłsze usposobienie, więcej serdeczności wobec innych, nie są też tak uparte i bezwzględne jak Muchy domowe. Są to ludzie bardziej szczodrzy i gościnni.



MAJ – CHRABĄSZCZ

Pierwszych dwadzieścia dni maja pozostaje pod władzą chrabąszcza, dalszych jedenaście poświęconych jest skarabeuszowi, wyniesionemu na ołtarze przez starożytnych Egipcjan. Ten święty żuk symbolizował w religii egipskiej twórcze siły natury.

Chrabąszcze są wytrwałe, uparte i spokojne. Nie przeraża ich żadna trudność; można nawet twierdzić, że specjalnie lubią sprawy skomplikowane. Liczą się ze zdaniem i opinią innych, ale ostateczne decyzje podejmują zawsze sami. Są inteligentni, lubią poszerzać swoją wiedzę, mają rozliczne zainteresowania, także i naukowe. Często właśnie w tej dziedzinie osiągają duże sukcesy, a nawet sławę. Chrabąszcze są niezmiernie pracowite, jeśli coś wzbudzi ich zainteresowanie potrafią dla tego celu wiele poświęcić.

Wśród ludzi Chrabąszczy jest wielu szlachetnego ducha, odznaczających się wrodzoną wytwornością, uprzejmymi i życzliwymi. Nie przepadają jednak za błyszczeniem w licznych towarzystwach, wybierają raczej małe grono dobrze znanych i oddanych przyjaciół.

Urodzeni pod wpływem Skarabeusza mają mniej stałe charaktery, nieraz są nerwowi, łatwo ulegają załamaniom i depresjom, brakuje im też zwykle charakteryzującej Chrabąszcze spokojnej pewności siebie. Za to natura obdarza je wielką dozą wyobraźni, a nieraz i pewnymi uzdolnieniami artystycznymi. Kochają piękno, lubią otaczać się ładnymi przedmiotami, wysoko cenią ładne stroje i ozdoby. Niektórzy spośród Skarabeuszy mają skłonność do ulegania nałogom. Prawie wszyscy chcą prowadzić ruchliwy tryb życia, lubią dalekie podróże, chętnie poznają nowych ludzi. Skarabeusze nieraz zadziwiają otoczenie długim zachowywanym młodym wyglądem i szczupłą sylwetką.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Bogna Wernichowska – znana krakowska dziennikarka, ukończyła Wydział Prawa na UJ oraz Studium Dziennikarskie, przez wiele lat związana z „Przekrojem”, autorka kilkunastu publikacji, m. in. „Ezoteryki w życiorysach sławnych ludzi”, felietonistka znanych periodyków, pasjonatka i badaczka zjawisk nadprzyrodzonych.

Prof. dr hab. Bronisław Wojciech Wołoszyn – naukowiec Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, autor kilkunastu prac naukowych, artykułów i kilku książek, w tym jednej wydanej w Meksyku. Podczas pobytu w miastach Majów i Azteków zgłębił ich kulturę oraz zapomniane sposoby przepowiadania przyszłości.

Posługując się symboliką horoskopów z dalekich lądów możesz scharakteryzować osobowość każdego w sposób dotąd niespotykany. Za pomocą bardzo łatwych wyliczeń możesz ustalić, jakim żywiołem, porą roku, kamieniem bądź zwierzęciem jesteś. Orzeł, Jaszczurka, Trzęsienie Ziemi, krąg osiemnastu klejnotów: turkus, szmaragd czy jadeit – te symbole opowiadają o cechach charakteru, uzdolnieniach i perspektywach na przyszłość, pozwalają na pełny i bogaty obraz każdego z nas.

**Rzetelne opracowanie wszystkich horoskopów
spoza naszego kręgu kulturowego**

CENA: 29,20 Zł

ISBN 978-83-7377-417-9



PATRONATY MEDIALNE:

